

Biuletyn Ośrodka Badań Azji  
Centrum Badań nad Bezpieczeństwem  
Akademii Sztuki Wojennej

Numer 3 | styczeń 2017

---

**Redakcja biuletynu:**

*Oskar Pietrewicz, Krzysztof Iwanek*

---

Ośrodek Badań Azji  
Centrum Badań nad Bezpieczeństwem  
Akademia Sztuki Wojennej  
al. gen. A. Chruściela „Montera” 103  
00-910 Warszawa

Tel.: 261-814-484  
E-mail: [osrodekbadanazji@akademia.mil.pl](mailto:osrodekbadanazji@akademia.mil.pl)  
Twitter: @osrodekazji

---

Opinie wyrażone w niniejszej publikacji są wyłącznie poglądami autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Ośrodka Badań Azji.

## Spis treści

<b>Podsumowania tekstów .....</b>	<b>5</b>
<b>Ewolucja polityki Rosji wobec talibów</b>	
<i>Przemysław Lesiński .....</i>	<i>7</i>
<b>Duże pieniądze i jeszcze większe nadzieje – wizyta Putina w Japonii</b>	
<i>.....</i>	<i>11</i>
<b>Nominacje Tillersona i Mattisa – reakcje w wybranych państwach Azji</b>	
<i>Maciej Stanecki .....</i>	<i>15</i>
<b>Perspektywy zaangażowania Pakistanu w saudyjską koalicję</b>	
<i>Krzysztof Iwanek .....</i>	<i>19</i>



## Podsumowania tekstów

### **Ewolucja polityki Rosji wobec talibów**

*Przemysław Lesiński*

W grudniu ub.r. rosyjski ambasador w Kabulu Aleksander Mantycki oficjalnie potwierdził, że jego państwo utrzymuje kontakty z talibami. Do tej pory Moskwa konsekwentnie dementowała informacje dotyczące relacji z rebeliantami. Wydaje się, że Rosja stara się zająć jak najlepszą pozycję wobec nowej administracji amerykańskiej w kwestii rozwiązania problemu afgańskiego. Obecność wojskowa USA na terytorium Afganistanu staje się dla Rosjan przede wszystkim źródłem zagrożenia. Relacje Federacji Rosyjskiej z talibami wpisują się w jej politykę wobec problemu afgańskiego, która zakłada, że porozumienie z „umiarkowaną” frakcją talibów jest konieczne dla stabilizacji Afganistanu. Moskwa dostrzega również we współpracy z nimi możliwość realizacji dwóch innych celów: walki z zagrożeniem ze strony Państwa Islamskiego w Afganistanie oraz ograniczenia produkcji opium w tym państwie.

### **Duże pieniądze i jeszcze większe nadzieje – wizyta Putina w Japonii**

W dniach 15–16 grudnia 2016 r. prezydent Federacji Rosyjskiej odbył wizytę w Japonii. Wizyta była zwieńczeniem obserwowanego przynajmniej od 2013 r. ocieplenia między państwami, które od kilkudziesięciu lat dzieli spór terytorialny o Kuryle Południowe. Przy okazji szczytu podpisano 80 umów, w tym 68 gospodarczych oraz uzgodniono utworzenie wspólnego funduszu inwestycyjnego o wartości 1 mld dolarów. Zdecydowano także o potrzebie rozszerzenia ruchu bezwizowego na obywateli japońskich udających się na Kuryle w celach biznesowych. Japoński rząd utrzymał dotychczasową politykę, w ramach której co prawda domaga się zwrotu wszystkich czterech wysp, ale stara się to osiągnąć stopniowo poprzez włączanie Rosji we wspólne projekty gospodarcze. Ma to służyć jako zachęta do negocjacji i metoda rozszerzania japońskiego wpływu na sporny archipelag. Nie należy spodziewać się, aby czynione przez Japonię zachęty gospodarcze w kierunku Rosji doprowadziły w najbliższym czasie do zwrotu czterech spornych wysp. Dla osłabionej sankcjami Rosji wizyta Władimira Putina w Japonii była krokiem w kierunku przełamania izolacji Rosji w świecie zachodnim i pokazania się jako wiarygodny partner. W miarę wzrostu japońskiej aktywności na rosyjskim rynku i zwiększania współpracy gospodarczej Rosja zyska większą możliwość nacisku na najważniejszego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Azji.

### **Nominacje Tillersona i Mattisa – reakcje w wybranych państwach Azji**

*Maciej Stanecki*

Z punktu widzenia polityki zagranicznej administracji Donalda Trumpa ważną rolę będą odgrywać zarówno sekretarz stanu Rex Tillerson, jak i sekretarz obrony James Mattis. Waga ich ekspertyzy i realny wpływ na proces decyzyjny są jednak trudne do określenia. Najrzetelniejszym źródłem o poglądach sekretarzy są stwierdzenia, które padły podczas przesłuchań przed odpowiednimi komisjami Senatu. Wypowiedzi Tillersona sugerują, że widzi on większe niebezpieczeństwo w działaniach Chin niż Rosji, zdając sobie

jednocześnie sprawę z niemożności równoczesnej konfrontacji na kilku dyplomatycznych frontach. W odróżnieniu od narracji prezydenta Trumpa zarówno Tillerson, jak i Mattis uznają wagę sojuszniczych zobowiązań USA w różnych częściach świata, w tym w regionie Azji i Pacyfiku. Chińskie media zwróciły uwagę na fakt, że w związku z działalnością biznesową Tillerson ma doświadczenie w kontaktach z liderami na szczeblu międzynarodowym, ale równocześnie brakuje mu dogłębnego zrozumienia istoty stosunków międzynarodowych i dyplomacji, w tym historii i specyfiki relacji chińsko-amerykańskich. Wietnamska opinia publiczna i rządzący zgadzają się, że wybór Tillersona przynosi pewne szanse na zażegnanie sporu na Morzu Południowochińskim. Japońska prasa w odniesieniu do przesłuchania sekretarza stanu koncentrowała się przede wszystkim na kwestii potencjalnej pomocy, jakiej USA miałyby udzielić Japonii w przypadku chińskiego ataku na Senkaku/Diaoyu. Dotychczasowe wypowiedzi Tillersona i Mattisa potwierdzają, że USA są przywiązane do sojuszu z Republiką Korei i traktują rozwój potencjału nuklearno-rakietowego Korei Północnej w kategorii poważnego zagrożenia.

### **Perspektywy zaangażowania Pakistanu w saudyjską koalicję**

*Krzysztof Iwanek*

W styczniu 2017 r. ogłoszono mianowanie gen. Raheela Sharifa, niedawnego zwierzchnika pakistańskiej armii, na stanowisko dowódcy wojsk saudyjskiej międzynarodowej koalicji Islamic Military Alliance to Fight Terrorism (IMAFIT). Decyzja ta zapadła jednak albo bez współpracy ze stroną pakistańską albo w atmosferze nieporozumień między Islamabadem a Rijadem. Pakistański rząd zapewne nie zdecyduje się na udział swoich żołnierzy w konfliktach na Bliskim Wschodzie. Gdyby tak się stało, rezultatem mogłyby być: 1. osłabienie stosunków saudyjsko-indyjskich (ważne szczególnie w kontekście ich stosunków gospodarczych i współpracy antyterrorystycznej), 2. osłabienie stosunków irańsko-pakistańskich (ważne szczególnie w kontekście możliwości eksportu irańskiego gazu do Pakistanu) i 3. rosnące napięcia sunnicko-szyickie w Pakistanie.

KOMENTARZ NR 1/2017; DATA ZŁOŻENIA: 3.02.2017

## Ewolucja polityki Rosji wobec talibów

Przemysław Lesiński

W grudniu ub.r. rosyjski ambasador w Kabulu Aleksander Mantycki oficjalnie potwierdził, że jego państwo utrzymuje kontakty z talibami. Do tej pory Moskwa konsekwentnie dementowała informacje dotyczące relacji z rebeliantami. Wydaje się, że Rosja stara się zająć jak najlepszą pozycję wobec nowej administracji amerykańskiej w kwestii rozwiązania problemu afgańskiego. Obecność wojskowa USA na terytorium Afganistanu staje się dla Rosjan przede wszystkim źródłem zagrożenia. Relacje Federacji Rosyjskiej z talibami wpisują się w jej politykę wobec problemu afgańskiego, która zakłada, że porozumienie z „umiarkowaną” frakcją talibów jest konieczne dla stabilizacji Afganistanu. Moskwa dostrzega również we współpracy z nimi możliwość realizacji dwóch innych celów: walki z zagrożeniem ze strony ISKP (ang. *Islamic State Khorasan Province*<sup>1</sup>) oraz ograniczenia produkcji opium w tym państwie.

### Relacje Rosji z talibami

Pierwsze kontakty z talibami Rosjanie nawiązali w latach 1995–1996. Do Afganistanu udał się wówczas Zamir Kabułow<sup>2</sup> w celu wynegocjowania zwolnienia rosyjskich pilotów przetrzymywanych w Kandaharze. Do kolejnych rozmów doszło w 1999 i 2000 r. w Turkmenistanie, który utrzymywał oficjalne stosunki z talibami.

Relacje Rosji z talibami zostały wznowione prawdopodobnie w 2009 r., kiedy do Moskwy przyjechał ich przedstawiciel. Po niepowodzeniach zachodniej koalicji oraz rządu Hamida Karzaja w walce z talibami Rosjanie doszli do wniosku, że w celu ustabilizowania sytuacji w Afganistanie konieczne będzie zawarcie porozumienia ze zbrojną opozycją. Przedstawiciele „umiarkowanej” frakcji ruchu mieli być w tym procesie naturalnymi rozmówcami. Charakter tych relacji pozostał jednak nieoficjalny, a w 2011 r. Zamir Kabułow zaprzeczył, że dochodziło do jakichkolwiek rozmów.

W połowie 2013 r. kontakty zostały wznowione przy okazji negocjacji dotyczących uwolnienia rosyjskiego pilota, który musiał lądować awaryjnie na terenach kontrolowanych przez rebeliantów. W zamian za jego zwolnienie talibowie mieli otrzymać broń i pieniądze. Do nawiązania kontaktów doszło za pośrednictwem tadżyckich służb bezpieczeństwa. W związku z tymi działaniami Afgańczycy oskarżają Rosjan i Tadżyków o materialne wspieranie talibów, czego dowodem miałyby być broń, która wpadła w ręce afgańskich sił bezpieczeństwa. Wiarygodność tych zarzutów jednak trudno ocenić.

<sup>1</sup> Prowincja Chorasana (ang. *Khorasan*) to nazwa historycznego regionu, położonego na dzisiejszych terytoriach północno-wschodniego Iranu, Afganistanu oraz Azji Centralnej.

<sup>2</sup> Pochodzący z Uzbekistanu Zamir Kabułow w latach 80. był drugim sekretarzem w ambasadzie ZSRR w Kabulu, gdzie najprawdopodobniej pełnił funkcję rezydenta służby KGB. Przez całą swoją karierę w dyplomacji związany był z Afganistanem. W 2004 r. został ambasadorem Federacji Rosyjskiej w Kabulu, gdzie pracował do 2009 r. Od 2011 r. pełni funkcję specjalnego przedstawiciela prezydenta Federacji Rosyjskiej ds. Afganistanu.

W grudniu 2015 r. rzecznik rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych poinformowała, że talibowie, wykorzystując informacje wywiadowcze, które zapewniła im Rosja, byli w stanie unieszkodliwić 3000 bojowników z ISKP. Chociaż liczby te mogą wydawać się wyolbrzymione, tego rodzaju deklaracja pokazuje, że Moskwa widzi w rebeliantach organizację, która lepiej radzi sobie z zagrożeniem ISKP niż rząd prezydenta Aszrafa Ghaniego oraz siły zachodniej koalicji.

Na początku grudnia ambasador Rosji w Kabulu Aleksander Mantycki oficjalnie potwierdził, że Moskwa jest w kontakcie z talibami. Stwierdził, że konieczne jest utrzymywanie tych relacji w celu zapewnienia ochrony biur Federacji Rosyjskiej w Afganistanie. Jednocześnie zdecydowanie zaprzeczył jakoby Moskwa wspierała rebeliantów. Warto dodać, że w tym samym okresie do stałych kontaktów z talibami przyznali się Irańczycy, tłumacząc to również względami bezpieczeństwa własnych placówek.

27 grudnia ub.r. w Moskwie odbyło się trójstronne posiedzenie dotyczące Afganistanu, w którym oprócz gospodarzy uczestniczyli przedstawiciele Chin oraz Pakistanu. Jak oświadczyła później rzecznika rosyjskiego MSZ-u, strony porozumiały się co do wspólnych wysiłków na rzecz usunięcia przedstawicieli talibów z listy osób objętych sankcjami ONZ. Według uczestników spotkania kontynuowanie procesu pokojowego ze zbrojną opozycją nie jest możliwe, jeżeli jej reprezentanci mają zakaz podróży międzynarodowych.

### **Cele Rosji w Afganistanie**

Można wyróżnić trzy cele, które Moskwa chce zrealizować przy pomocy utrzymywania kontaktów z talibami.

**Ograniczenie obecności wojsk zachodnich w Afganistanie.** Możliwość zwiększenia obecności militarnej USA w regionie jest źródłem stałego zaniepokojenia Moskwy. Według rosyjskich szacunków rozmieszczenie dodatkowych 100 tys. żołnierzy w Afganistanie zajmie dzięki funkcjonującym bazom wojskowym od dwóch do czterech tygodni. Widoczna jest w tym miejscu zbieżność interesów Moskwy oraz talibów, dla których jednym z warunków wstępnych rozpoczęcia rozmów pokojowych z rządem w Kabulu jest wycofanie obcych wojsk z Afganistanu.

**Walka z ISKP.** Funkcjonowanie ISKP na terenie Afganistanu jest źródłem zaniepokojenia Moskwy. Na tym etapie siła ugrupowania jest stosunkowo mała i nie stanowi jeszcze dla Rosji bezpośredniego zagrożenia. W dłuższym terminie wyzwaniem dla Rosjan może być jednak przede wszystkim potencjał przyciągania nowych rekrutów przez tę organizację w państwach Azji Centralnej. Moskwa dostrzega w porozumieniu z „umiarkowaną” frakcją talibów jedną z możliwych dróg do walki z tym zagrożeniem.

**Ograniczenie produkcji opium w Afganistanie.** Przez ostatnie 15 lat produkcja opium na terytorium Afganistanu znacząco wzrosła. W 2001 r. po intensywnej kampanii talibów przeciwko uprawom maku wyprodukowano zaledwie 185 ton tego narkotyku, podczas gdy w 2014 r. było to prawie 6400 ton. Według szacunków UNODC (United Nations Office on Drugs and Crime) w 2011 r. ok. jedna trzecia heroiny



wyprodukowanej w Afganistanie była przemycana przez państwa Azji Centralnej, a Rosja była największym rynkiem dla tego produktu. Talibowie wykazali się w przeszłości dużo większą skutecznością w kwestii ograniczania uprawy opium niż Amerykanie, dlatego można domniemywać, że Rosjanie widzą w rebeliantach realną siłę zdolną wpłynąć na podaż tego surowca.

**Przemysław Lesiński** – analityk ds. Afganistanu w Ośrodku Badań Azji



KOMENTARZ NR 2/2017; DATA ZŁOŻENIA: 25.01.2017

## **Duże pieniądze i jeszcze większe nadzieje – wizyta Putina w Japonii**

W dniach 15–16 grudnia 2016 r. prezydent Federacji Rosyjskiej odbył wizytę w Japonii. Wizyta była zwieńczeniem obserwowanego przynajmniej od 2013 r. ocieplenia między państwami, które od kilkudziesięciu lat dzieli spór terytorialny o Kuryle Południowe. Przy okazji szczytu podpisano 80 umów, w tym 68 gospodarczych oraz uzgodniono utworzenie wspólnego funduszu inwestycyjnego o wartości 1 mld dolarów. Zdecydowano także o potrzebie rozszerzenia ruchu bezwizowego na obywateli japońskich udających się na Kuryle w celach biznesowych. Japoński rząd utrzymał dotychczasową politykę, w ramach której co prawda domaga się zwrotu wszystkich czterech wysp, ale stara się to osiągnąć stopniowo poprzez włączanie Rosji we wspólne projekty gospodarcze. Ma to służyć jako zachęta do negocjacji i metoda rozszerzania japońskiego wpływu na sporny archipelag. Nie należy spodziewać się, aby czynione przez Japonię zachęty gospodarcze w kierunku Rosji doprowadziły w najbliższym czasie do zwrotu czterech spornych wysp. Dla osłabionej sankcjami Rosji wizyta Władimira Putina w Japonii była krokiem w kierunku przełamania izolacji Rosji w świecie zachodnim i pokazania się jako wiarygodny partner. W miarę wzrostu japońskiej aktywności na rosyjskim rynku i zwiększania współpracy gospodarczej Rosja zyska większą możliwość nacisku na najważniejszego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Azji.

### **Współpraca gospodarcza**

Podpisane umowy gospodarcze wynikają przede wszystkim z ośmiopunktowego planu poprawy wzajemnych relacji, zaproponowanego przez premiera Abe podczas jego wizyty w Soczi w maju 2016 r. Dotyczą one m.in. współpracy w zakresie wydobywania ropy i gazu, pokojowego wykorzystania energii jądrowej, zwiększania produktywności rosyjskiego przemysłu, promocji eksportu z rosyjskiego Dalekiego Wschodu, współpracy w zakresie własności intelektualnej, informacji, telekomunikacji i usług pocztowych, a także rozwoju rolnictwa, rybactwa i standardów sanitarnych dla eksportu rosyjskich produktów pochodzenia zwierzęcego do Japonii. Szczególnie istotne są inicjatywy z zakresu współpracy gazowej. Rosyjski Novatek i japońskie Mitsui oraz Mitsubishi podpisały protokół ustaleń o współpracy strategicznej w dziedzinie gazu skroplonego, współpracy technologicznej i wspólnego rozwijania rynku węglowodorów. Novatek zawarł również porozumienie z firmą Marubeni ws. budowy drugiego (obok jeszcze nieukończonego pierwszego) zakładu wydobywania LNG w Arktyce, który miałby być gotowy do 2025 r. Ocenia się, że oba zakłady mogłyby pokryć 7 proc. światowego zapotrzebowania na LNG. Oprócz tego JOGMEC, INPEX i Marubeni podpisały z Rosnieftem umowę w sprawie wspólnej eksploracji, wydobywania i produkcji węglowodorów u wybrzeży Sachalinu. Ustalono również, że Mizuho Bank i Mitsui Sumitomo pożyczą Gazpromowi 800 mln euro. Łączna wartość wszystkich porozumień, wliczając w to inwestycje i pożyczki oraz umowy między firmami z sektora prywatnego, wynosi 300 mld jenów (ok. 2,5 mld dolarów).

W sprawie sporu terytorialnego japoński rząd utrzymał dotychczasową politykę, w ramach której co prawda domaga się zwrotu wszystkich czterech wysp, ale stara się to osiągnąć stopniowo, przez miękkie środki – włączanie Rosji we wspólne projekty gospodarcze ma służyć jako zachęta i metoda rozszerzania swojego wpływu na sporny archipelag. Jest to podejście kontrowersyjne i krytykowane przez część japońskich elit politycznych, szczególnie opozycję – większość obserwatorów jest zdania, że nie doprowadzi do zamierzonego celu. Z tego i innych powodów powszechnie uważa się, że ustalenia wizyty są bardziej korzystne dla Rosji. W Japonii przedstawianie przez koła rządowe szczytu jako sukcesu polityki zagranicznej rządu może służyć odwróceniu uwagi Japończyków od problemów wewnętrznych (porażka abenomiki i pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju) i ułatwić wybór Abe na kolejną kadencję. Sondaże wskazują jednak, że większość Japończyków negatywnie ocenia skutki wizyty. Ponadto ze źródeł zbliżonych do japońskich kręgów biznesowych napływają sygnały, że japońskie firmy wciąż obawiają się dużego ryzyka związanego z inwestycjami na rynku rosyjskim.

### **Ocena wizyty**

W Japonii z wizytą prezydenta Rosji wiązano niemałe oczekiwania. Część opinii publicznej najprawdopodobniej liczyła na konkretne i pomyślne rozwiązanie sporu terytorialnego, jednak nic takiego nie nastąpiło. Niedosyt odczuwalny jest szczególnie mocno wśród byłych mieszkańców archipelagu. Są to jednak kręgi nieliczne i nie mające znaczenia politycznego. Najbardziej z ustaleń wizyty powinny być więc zadowolone japońskie kręgi przemysłowe, które co prawda zainwestują w Rosji przeważnie własny kapitał, ale zyskają szansę na długotrwałą aktywność na dotychczas stosunkowo słabo spenetrowanym rynku i najprawdopodobniej ciche poparcie Kremla w kolejnych inicjatywach, także poza Azją Wschodnią. Spekuluje się, że jedną z takich inicjatyw, istotną z polskiego punktu widzenia, mogłaby być budowa zakładu skraplania gazu Baltic LNG w Zatoce Fińskiej, w którym udziały mogliby objąć Japończycy. Japońsko-rosyjska współpraca gospodarcza może mieć również wymiar strategiczny – realizowane wspólnie z Rosją projekty energetyczne są elementem dywersyfikacji dostaw gazu, co jest niezwykle istotne ze względu na znaczenie tego paliwa w japońskim miksie energetycznym i będzie stanowić ważne zabezpieczenie na wypadek czasowej blokady szlaków morskich do Japonii. Współpraca w innych obszarach to również szansa na zamówienia eksportowe i duże pieniądze dla osłabionego japońskiego sektora wytwórczego, a także szansa na przezwyciężenie deficytu handlowego z Rosją.

Osobną kwestią jest to, czy czynione przez Japonię zachęty gospodarcze doprowadzą w najbliższym czasie do zwrotu czterech spornych wysp. Wydaje się, że taką możliwość należy wykluczyć, przynajmniej do czasu definitywnego ustalenia ram japońsko-rosyjskiej wspólnej aktywności ekonomicznej na archipelagu. Rozpoczęcie konsultacji w celu powołania specjalnej strefy ekonomicznej na spornych wyspach w oparciu o unikalny system prawny – nie będący ani prawem rosyjskim, ani japońskim – to w pewnym sensie powrót do diskutowanego już wcześniej wariantu, stanowiącego niejako rozwiązanie sporu terytorialnego przez jego obejście. Dlatego wyspy najpewniej nadal pozostałyby terytorium Rosji. Brak również konkretnych terminów i szczegółów takiego rozwiązania.

Dla osłabionej sankcjami Rosji wizyta Władimira Putina w Japonii była okazją do definitywnego przełamania izolacji tego kraju w świecie zachodnim i pokazania się jako wiarygodny partner. Ma to bardzo istotne znaczenie polityczne i propagandowe i niewątpliwie jest sukcesem Federacji Rosyjskiej. Bardzo korzystne dla Rosji jest też japońskie zaangażowanie kapitałowe, które nie tylko zwiększa szanse tego kraju na poprawienie infrastruktury w wielu obszarach, ale również umacnia go gospodarczo ze względu na perspektywę zwiększenia eksportu gazu do Japonii. Zwraca uwagę fakt, że Rosja osiągnęła to niewielkim kosztem, właściwie dzięki zaangażowaniu jedynie w sferze deklaratywnej i bez żadnych realnych ustępstw. Istotne jest też to, że w miarę wzrostu japońskiej aktywności na rosyjskim rynku i zwiększania współpracy gospodarczej Rosja zyska większą możliwość nacisku na najważniejszego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Azji.



KOMENTARZ NR 3/2017; DATA ZŁOŻENIA: 3.02.2017

## Nominacje Tillersona i Mattisa – reakcje w wybranych państwach Azji

*Maciej Stanecki*

Z punktu widzenia polityki zagranicznej administracji Donalda Trumpa ważną rolę będą odgrywać zarówno sekretarz stanu Rex Tillerson, jak i sekretarz obrony James Mattis. Waga ich ekspertyzy i realny wpływ na proces decyzyjny są jednak trudne do określenia. Najrzetelniejszym źródłem o poglądach sekretarzy są stwierdzenia, które padły podczas przesłuchań przed odpowiednimi komisjami Senatu. Wypowiedzi Tillersona sugerują, że widzi on większe niebezpieczeństwo w działaniach Chin niż Rosji, zdając sobie jednocześnie sprawę z niemożności równoczesnej konfrontacji na kilku dyplomatycznych frontach. W odróżnieniu od narracji prezydenta Trumpa zarówno Tillerson, jak i Mattis uznają wagę sojuszniczych zobowiązań USA w różnych częściach świata, w tym w regionie Azji i Pacyfiku. Chińskie media zwróciły uwagę na fakt, że w związku z działalnością biznesową Tillerson ma doświadczenie w kontaktach z liderami na szczeblu międzynarodowym, ale równocześnie brakuje mu dogłębnego zrozumienia istoty stosunków międzynarodowych i dyplomacji, w tym historii i specyfiki relacji chińsko-amerykańskich. Wietnamska opinia publiczna i rządzący zgadzają się, że wybór Tillersona przynosi pewne szanse na zażegnanie sporu na Morzu Południowochińskim. Japońska prasa w odniesieniu do przesłuchania sekretarza stanu koncentrowała się przede wszystkim na kwestii potencjalnej pomocy, jakiej USA miałyby udzielić Japonii w przypadku chińskiego ataku na Senkaku/Diaoyu. Dotychczasowe wypowiedzi Tillersona i Mattisa potwierdzają, że USA są przywiązane do sojuszu z Republiką Korei i traktują rozwój potencjału nuklearno-rakietowego Korei Północnej w kategorii poważnego zagrożenia.

### Charakterystyka Rexa Tillersona

10 stycznia 2017 r. miało miejsce przesłuchanie Rexa Tillersona, który 13 grudnia otrzymał od Donalda Trumpa propozycję pokierowania amerykańską dyplomacją. Pomimo istotnych kontrowersji związanych z powiązaniem Tillersona w Rosji, jego nominacja dobrze wpisuje się w personalną architekturę nowej administracji. Tekszańczyk całą swoją zawodową karierę (41 lat) był związany z naftowym potentatem Exxon Mobile. Szczególnie funkcja prezesa koncernu (sprawowana w latach 2006–2016) umożliwiła mu wchodzenie w biznesowe interakcje z decydentami na całym świecie. W środowisku jego zwolenników te doświadczenia stanowią podstawę jego merytorycznego przygotowania zarówno do prowadzenia negocjacji na najwyższym szczeblu, jak i zarządzenia Departamentem Stanu. Elementem pobocznym, choć istotnie zarysowanym podczas 10-godzinnego przesłuchania, było zaangażowanie Tillersona w amerykańskim ruchu skautingowym (*Boy Scouts of America*), co zdaniem jego zwolenników wskazuje na jego patriotyczną postawę. Wizerunek spełnionego biznesmena, nieskażonego „waszyngtońską polityką” dobrze koreluje z „niezależnym” wizerunkiem nowej administracji. Dominującymi akcentami podczas przesłuchania Tillersona były jego opinie na temat koncepcji i oceny stosunków z Rosją (pojawiał się także kontekst jego osobistych relacji z Władimirem Putinem i odważnych wypowiedzi

amerykańskiego prezydenta) oraz jego działalność jako prezesa Exxon Mobile (głównie w kwestiach okołolobbujących, procesie nakładania sankcji na Iran i Rosję czy interesów koncernu w Iranie). W przeciwieństwie do Donalda Trumpa wypowiedzi Tillersona można uznać za wyważone i odbiegające od kontrowersyjnej retoryki.

W odniesieniu do przyszłej amerykańskiej polityki wobec Azji jedną z najważniejszych kwestii podniesionych przez Tillersona było porównanie działań Chińskiej Republiki Ludowej na Morzu Południowochińskim (głównie w kwestii tworzenia sztucznych wysp) do aneksji Krymu przez Federację Rosyjską. Krytykując politykę poprzedniej administracji, wskazał, że brak zdecydowanego działania zachęca ChRL do podejmowania bardziej agresywnych kroków. Tillerson podkreślił globalny charakter problemu, którego rozwiązanie wymaga aktywnego udziału państw ASEAN. Za przesadzoną należy uznać opinię analityków sugerujących, że w swojej wypowiedzi Tillerson wyraził chęć zastosowania rozwiązania siłowego (blokada) z użyciem Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Kolejnym elementem dotyczącym stosunków ChRL–USA było wskazanie przez nominowanego niedostatecznych wysiłków i woli Pekinu w rozwiązaniu problemu północnokoreańskiego. Tillerson wskazał, że Chińczycy posiadają duże możliwości wpływu na Pjongjang (szczególnie przy użyciu argumentów gospodarczych, np. ograniczeniu importu węgla). Chęć wykorzystania tego przełożenia w jego opinii powinna determinować amerykańską politykę wobec Chin. W obszarze proliferacji broni jądrowej wiele kontrowersji wzbudziła wypowiedź Trumpa, sugerująca pozytywne implikacje potencjalnego wyścigu zbrojeń, który doprowadziłby do uzyskania „atomowego statusu” przez Republikę Korei, Japonię czy Arabię Saudyjską. Tillerson jednoznacznie zdystansował się od wypowiedzi prezydenta. W kwestii relacji z Iranem zwrócił uwagę, że oprócz konieczności bliższego przyjrzenia się porozumieniu nuklearnemu (JCPOA), należy zdecydowanie zwrócić uwagę na wspieranie przez Teheran organizacji terrorystycznych. Widać wyraźnie, że Rex Tillerson cechuje realistyczny i profesjonalny ogląd sytuacji oraz korporacyjna kalkulacja obliczona na uzyskanie celu. Wypowiedzi Tillersona sugerują, że widzi on większe niebezpieczeństwo w działaniach Pekinu niż Moskwy, zdając sobie jednocześnie sprawę z niemożności równoczesnego konfrontowania się na kilku dyplomatycznych frontach.

### **Charakterystyka Jamesa Mattisa**

Odmienna sytuacja miała miejsce w przypadku obsadzenia stanowiska sekretarza obrony. Kandydatem Donalda Trumpa został emerytowany generał Korpusu Piechoty Morskiej James Mattis. W trakcie nominacji Trump określił Mattisa mianem „real deal”, wskazując na jego wyjątkowe kwalifikacje i wizerunek. Szczególnie na początku nominacja Mattisa była odbierana jako kolejny przejaw taktyki wizerunkowej Trumpa polegającej na otaczaniu się generałami (gen. Michel Flynn, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego i John Kelly, sekretarz Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego; w początkach grudnia gen. David Petraeus pozostawał kandydatem na sekretarza stanu). Równocześnie Mattis wydaje się idealnym kandydatem, doskonale rozumiejącym współczesne problemy sił zbrojnych USA, zarówno z poziomu dowodzenia na najwyższym szczeblu (w latach 2010–2013 stał na czele CENTCOM-u), jak i konieczności dokonywania transformacji sił zbrojnych (przewodził Sojuszniczemu Dowództwu ds. Transformacji NATO). Fakt, że Mattis odszedł z Korpusu Piechoty Morskiej w 2013 r.



(wymagana karencja w przypadku objęcia stanowiska sekretarza obrony wynosi siedem lat) nie stanowił przeszkody dla uzyskania akceptacji ze strony Kongresu i zaprzysiężenia 20 stycznia 2017 r.

Przesłuchanie Mattis'a przypominało weryfikację poglądów uznanego specjalisty. Mattis podkreślił zagrożenia płynące z Chin i Rosji. Ważne były jego stwierdzenia dotyczące wagi oparcia polityki bezpieczeństwa o sojuszniczą współpracę na różnych teatrach działań oraz konieczności istotnego wzmocnienia potencjału militarnego USA, także w regionie Azji i Pacyfiku. Należy podkreślić, że zarówno Mattis, jak i Tillerson uznali wagę sojuszniczych zobowiązań USA w różnych częściach świata. W tej kwestii inny pogląd wydaje się mieć prezydent Donald Trump.

### **Reakcje w wybranych państwach Azji na kandydatury Tillersona i Mattis'a**

Analizując reakcję na obie kandydatury, widać wyraźnie, że nominacja sekretarza stanu wywołała w Azji bardziej zdecydowaną reakcję.

Odbiór Rexa Tillersona w Chinach skupił się na czterech głównych kwestiach: 1. motywie powiązań sekretarza z Rosją, 2. jego poparciu dla umów o wolnym handlu (w tym TPP), 3. możliwej współpracy amerykańsko-chińskiej w ramach walki z islamskim terroryzmem, 4. kontrowersyjnych wypowiedziach nt. sytuacji na Morzu Południowochińskim. Chińskie media zwróciły uwagę na fakt, że w związku z działalnością biznesową Tillerson ma doświadczenie w kontaktach z liderami na szczeblu międzynarodowym, ale równocześnie brakuje mu dogłębnego zrozumienia istoty stosunków międzynarodowych i dyplomacji, w tym historii i specyfiki relacji chińsko-amerykańskich. Podkreślane są też: mniej sceptyczne (w porównaniu do Trumpa) podejście Tillersona do znaczenia struktur NATO oraz chęć kontynuowania negocjacji klimatycznych. Komentatorzy zastanawiają się, czy możliwe będzie pogodzenie podejść Tillersona i Trumpa i na ile ich rozbieżne wizje będą przyczyną wewnętrznych konfliktów w administracji nowego prezydenta.

W wietnamskich mediach dało się zaobserwować głosy sympatii względem wyboru byłego prezesa Exxon Mobile na nowego szefa dyplomacji USA. Zarówno wietnamska opinia publiczna, jak i rządzący zgadzają się, że wybór Tillersona przynosi pewne szanse na zażegnanie sporu na Morzu Południowochińskim. Przewiduje się, że w przeciwieństwie do Rosji, która prezentuje neutralne stanowisko w ww. kwestii, USA będą działać aktywnie na rzecz wzmocnienia pozycji w regionie, skłaniając Chiny do zaprzestania działań zaczepnych. Wietnam ma także nadzieję na sformułowanie wielostronnego układu sojuszniczego, wzorem dawnego SEATO, co przyniosłoby długofalowe korzyści stabilności i bezpieczeństwu w regionie.

Japońska prasa w odniesieniu do przesłuchania Tillersona koncentrowała się przede wszystkim na kwestii potencjalnej pomocy, jakiej USA miałyby udzielić Japonii w przypadku chińskiego ataku na Senkaku/Diaoyu. Podkreślano, że gotowość Amerykanów do pomocy nie zdejmuje z Japończyków konieczności podnoszenia gotowości bojowej. Uwagę mediów zwróciła również informacja o tym, że Tillerson nie zgadza się z Trumpem co do ewentualnej możliwości posiadania broni jądrowej przez Japonię (i Koreę Południową). Serwis państwowej telewizji NHK przytoczył ponadto

wypowiedzi Tillersona z 2014 r. o niechętnym stosunku do sankcji wobec Rosji po aneksji Krymu oraz wypowiedzi z maja 2016 r. o globalnym ociepleniu. Agencja Jiji zwracała natomiast uwagę na podejrzenia o prorosyjskość Tillersona i niewiadomą politykę wobec Japonii i Chin.

Dotychczasowe wypowiedzi Tillersona i Mattisa potwierdzają, że USA są przywiązane do sojuszu z Republiką Korei i traktują rozwój potencjału nuklearno-rakietowego Korei Północnej w kategorii poważnego zagrożenia. Władze w Seulu entuzjastycznie odniosły się do deklaracji Tillersona ws. kontynuowania polityki sankcji wobec Pjongjangu. W tym względzie za ważne uznano słowa sekretarza stanu, że USA będą skłaniać ChRL do wywieranie większej presji na KRLD. Wybór Korei Południowej na miejsce pierwszej wizyty zagranicznej Mattisa jako sekretarza obrony był interpretowany jako potwierdzenie silnych więzi sojuszniczych w warunkach rosnącego zagrożenia ze strony KRLD oraz determinacji w podjęciu szczegółowych rozmów na temat instalacji systemu THAAD. Sprawą, która budzi obiekcje południowokoreańskiej opinii publicznej, jest sugerowana zarówno przez Tillersona, jak i Mattisa ewentualność ponoszenia przez Seul większych kosztów funkcjonowania sojuszu. Z niepokojem odnotowano również niepotwierdzone informacje, jakoby Mattis zobowiązał się przekazać Kongresowi raport, który zawiera m.in. plany prewencyjnego uderzenia USA na ośrodki nuklearne KRLD.

**Maciej Stanecki** – analityk ds. strategii USA w Azji w Ośrodku Badań Azji

Współpraca: Alicja Bachulska (Chiny), Jakub Królczyk (Wietnam), Oskar Pietrewicz (Korea Południowa)

KOMENTARZ NR 4/2017; DATA ZŁOŻENIA: 1.02.2017

## **Perspektywy zaangażowania Pakistanu w saudyjską koalicję**

*Krzysztof Iwanek*

W styczniu 2017 r. ogłoszono mianowanie gen. Raheela Sharifa, niedawnego zwierzchnika pakistańskiej armii, na stanowisko dowódcy wojsk saudyjskiej międzynarodowej koalicji Islamic Military Alliance to Fight Terrorism (IMAFT). Decyzja ta zapadła jednak albo bez współpracy ze stroną pakistańską albo w atmosferze nieporozumień między Islamabadem a Rijadem. Pakistański rząd zapewne nie zdecyduje się na udział swoich żołnierzy w konfliktach na Bliskim Wschodzie. Gdyby tak się stało, rezultatem mogłyby być: 1. osłabienie stosunków saudyjsko-indyjskich (ważne szczególnie w kontekście ich stosunków gospodarczych i współpracy antyterrorystycznej), 2. osłabienie stosunków irańsko-pakistańskich (ważne szczególnie w kontekście możliwości eksportu irańskiego gazu do Pakistanu) i 3. rosnące napięcia sunnicko-szyickie w Pakistanie.

### **Kontekst wyboru gen. Sharifa**

6 stycznia 2017 r. pakistański minister obrony Khawaja Asif ogłosił, że gen. Raheel Sharif zostanie dowódcą wojsk IMAFT. Jest to koalicja muzułmańskich (w większości sunnickich) państw tworzona pod auspicjami saudyjskiego rządu oficjalnie w celu zwalczania terroryzmu. Raheel Sharif do końca listopada 2016 r. piastował stanowisko zwierzchnika pakistańskich sił zbrojnych, a od grudnia znalazł się formalnie na emeryturze. Do momentu ogłoszenia jego mianowania Sharif był w Pakistanie szeroko poważany, a przez część środowisk wręcz uważany za bohatera ze względu na jego rolę w wymierzonej w pakistańskich talibów operacji Zarb-e-Azb.

Sama koalicja dopiero powstaje, ale w tym kontekście istotne jest, czy wraz z mianowaniem Sharifa zaangażuje się w nią rząd Pakistanu. Pakistańscy żołnierze są od dawna zaangażowani na Bliskim Wschodzie i postrzegani są zapewne jako sprawniejsi niż jednostki saudyjskie. W przeszłości brali udział w operacjach w Arabii Saudyjskiej, nie pomagali jednak w zewnętrznych konfliktach, w które angażował się Rijad. Obecnie w Arabii Saudyjskiej przebywa zapewne kilkuset reprezentantów pakistańskiej armii. Byli pakistańscy żołnierze służą także w dużej liczbie w Gwardii Narodowej Bahrajnu, gdzie ich rola w uśmierzaniu protestów pomaga utrzymać prosaudyjski rząd.

Mimo to pakistańskie zaangażowanie w nową saudyjską koalicję wydaje się mało prawdopodobne. Również w 2011 r. nietrafnie spekulowano o możliwości zaangażowania sił pakistańskich w pacyfikację ww. antyrządowych protestów w Bahrajnie. W ostatnim czasie Saudyjczycy bezpodstawnie deklarowali, że otrzymają wsparcie Pakistanu w swoich działaniach zbrojnych, co wywołało zaskoczenie Islamabadu. W marcu 2015 r. Rijad ogłosił rychłe wsparcie Pakistanu dla saudyjskich działań w Jemenie. Rząd w Islamabadzie jednak temu zaprzeczył, a parlament pakistański odmówił zaangażowania w jemeński konflikt. Kiedy zaś w grudniu 2015 r. Rijad ogłaszając powołanie IMAFT zadeklarował, że jednym z członków tego sojuszu będzie Pakistan, ponownie wywołało to zaskoczenie Islamabadu. Później jednak strona pakistańska ogłosiła, że mimo to przystąpi do IMAFT. Mianowanie gen. Sharifa na

zwierzchnika sił saudyjskiej koalicji także najwyraźniej skonfundowało pakistańskie kręgi rządowe. 11 stycznia minister Khawaja Asif stwierdził, że Arabia Saudyjska nie poinformowała o mianowaniu strony pakistańskiej, a rząd pakistański dopiero zdecyduje o udzieleniu mu zgody na nową funkcję. Na podstawie reakcji pakistańskich władz można ocenić, że Rijad mianował Raheela Sharifa nie w imię szerszej współpracy z Islamabadem, ale za plecami pakistańskiego rządu i wbrew jego woli.

### **Prawdopodobieństwo zaangażowania Pakistanu**

Za zbrojnym zaangażowaniem Pakistanu w saudyjskiej koalicji może przemawiać po pierwsze argument, że nawet wysłanie względnie niewielkiego pakistańskiego kontyngentu może przynieść znaczne finansowe wsparcie ze strony Rijadu. Po drugie, poza wysłaniem regularnych wojsk możliwe jest najmowanie byłych żołnierzy. Fundacja pakistańskich sił zbrojnych (Fauji Foundation) pomaga w poszukiwaniu zatrudnienia dla swoich byłych żołnierzy, a państwa arabskie Bliskiego Wschodu stanowią odpowiedni religijnie kierunek dla pakistańskich najemników. Po trzecie, obecny premier Pakistanu, Nawaz Sharif, miał w przeszłości doskonałe stosunki z rządem saudyjskim (za króla Fahda), który wspierał go finansowo i udzielił schronienia po zamachu stanu w Pakistanie w 1999 r.

Przeciw zbrojnemu zaangażowaniu Pakistanu w saudyjskiej koalicji przemawiają jednak jeszcze silniejsze argumenty. Po pierwsze, Pakistan boryka się już i tak ze zbyt wielką ilością problemów wewnętrznych i regionalnych, które silnie angażują armię. Jednomyślnie przegłosowaną deklarację parlamentu pakistańskiego z 2015 r. o neutralności względem konfliktu w Jemenie można uznać za wyznacznik polityki pakistańskiej względem powstającej saudyjskiej koalicji.

Po drugie, IMAFT zapowiada się na koalicję w dużej mierze sunnicką. Jej częścią nie stał się Iran, nie włączyły się w nią również proirańskie rządy Syrii i Iraku. Powstanie IMAFT może być kolejnym katalizatorem rywalizacji irańsko-saudyjskiej (a szerzej szyicko-sunnickiej) na Bliskim Wschodzie. Islamabad nie zmierza do konfliktu z Teheranem, a oba rządy są chętne do współpracy na polu energetyki. Iran liczy na realizację projektu gazociągu Iran-Pakistan, a w marcu 2015 r. zdecydował o sprzedaży energii elektrycznej do Pakistanu.

Po trzecie, udzielenie Saudyjczykom wsparcia mogłoby wywołać napięcia szyicko-sunnickie wewnątrz Pakistanu. Dokładny odsetek pakistańskich szyitów nie jest znany, a szacunki wahają się od kilku do kilkunastu procent. Także w przeszłości podejrzewano, że szyicko-sunnickie spory w Pakistanie, które czasem prowadziły do krwawych ataków, były z jednej strony podsycane przez rząd saudyjski (finansujący radykalne organizacje sunnickie) i z drugiej przez rząd irański (finansujący radykalne organizacje szyickie). Mianowanie Sharifa na zwierzchnika sił IMAFT już teraz wywołało krytykę szyickich organizacji pakistańskich i pochwały niektórych sunnickich organizacji pakistańskich.

Istotną częścią równania są też stosunki saudyjsko-indyjskie, które w ostatnich latach uległy znacznej poprawie. W roku finansowym 2015-2016 saudyjsko-pakistańska wymiana handlowa wyniosła 6 mld dolarów, ale saudyjsko-indyjski handel był wart

20 mld dolarów (Indie są jednym z głównych nabywców saudyjskiej ropy). Oba państwa są dla Arabii Saudyjskiej źródłem taniej siły roboczej, ale i tu przewagę mają Indie. W Arabii Saudyjskiej przebywa ok. 1,5 mln obywateli Pakistanu, ale także ponad 3 mln obywateli Indii. W ostatnich latach Rijad zaczął dzielić się z Nowym Delhi informacjami wywiadowczymi o terrorystach, w tym tych powiązanych najwyraźniej z pakistańskim wywiadem. W grudniu 2015 r. Rijad deportował do Indii muzułmanina podejrzanego o działalność terrorystyczną. Arabia Saudyjska objęła także sankcjami kilka antyindyjskich pakistańskich organizacji terrorystycznych. W razie przystąpienia Pakistanu do saudyjskich działań zbrojnych mogłoby dojść do osłabienia lub wstrzymania saudyjsko-indyjskiej współpracy antyterrorystycznej.

**Krzysztof Iwanek** – kierownik Ośrodka Badań Azji